Miejsce na naklejkę z kodem

(Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy)

KOD ZDAJĄCEGO

OKRĘGOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA w KRAKOWIE

PRÓBNY EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

ARKUSZ I
PP

MARZEC 2002

JĘZYK POLSKI

POZIOM PODSTAWOWY

Arkusz egzaminacyjny I

Czas pracy 110 minut

Informacje

1. Proszę sprawdzić, czy arkusz zawiera 8 stron. Ewentualny brak należy zgłosić przewodniczącemu Zespołu Nadzorującego egzamin na sali.
2. Arkusz zawiera dwa tematy. Do opracowania można wybrać tylko jeden z nich. Wybrany temat należy podkreślić.
3. Rozwinięcie tematu powinno zawierać około trzech stron.
4. Za opracowanie wybranego tematu można otrzymać 70 punktów.
5. Pracę należy napisać czytelnie.
6. Wolno używać tylko niebieskiego lub czarnego długopisu albo pióra. Nie wolno używać korektora.
7. W przypadku popełnienia błędu, należy dany fragment pracy wyraźnie przekreślić.

Życzymy powodzenia

Kryteria oceny pracy	Punkty
Treść	
Kompozycja	
Styl	
Język	
Szczególne walory pracy	
Suma	

(Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy)

PESEL ZDAJĄCEGO

TEMAT 1

Dokonaj porównania marzeń Zenona Ziembiewicza, bohatera powieści Zofii Nałkowskiej *Granica*, z jego rzeczywistymi osiągnięciami. Wykorzystaj fragment i znajomość całego utworu.

Od kilku dni padał deszcz. Świat nasiąkł wilgocią, liście drzew były umyte i świecące, niebo niskie. Zenon siedział na górze i szeleścił swymi papierami. Lybia Italiana, taka piękna nazwa, oznaczająca czystą pustynię i smugę stepów na wybrzeżu trypolitańskim. Daleka nad Morzem Czerwonym Erytrea, gorąca jak piekło. To była na razie obowiązująca rzeczywistość. Massuana, do której się jedzie, żeby umrzeć z samego upału. Asmara w górskim klimacie, u progu niedostępnej, naturalnej fortecy abisyńskiej. Handlowo to wszystko nieudane (Francuzi), ale dla usprawiedliwienia fatalnej wojny z Menelikiem i wstydliwej niewoli zostaje zawsze jeszcze ta najwyższa racja: „pochodnia cywilizacji". Zenon przekładał i przepisywał notatki robione ołówkiem jeszcze w Paryżu. Głupia, kompilacyjna robota szła mu ciężko. Gdy ją zaczynał, wydawała mu się ważna i zajmująca, tutaj, w Boleborzy, zatraciła jakby wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Jego niepokój wzrastał. Powinien był wracać tam jak najprędzej, ze wszystkich względów (Adela!). Wojna i tak zabrała mu więcej niż dwa lata, pozostawiając w życiu dezorientującą wyrwę, z całym sobą był niemożliwie spóźniony. Czuł, że czas mija, że jego sprawy nie posuwają się wcale, że ostatni rok w Paryżu jest wciąż niepewny. Tamtejsze nijakie artykuły o „bogactwach kopalnianych Polski" widocznie podobały się Czechlińskiemu, skoro wystąpił zaraz z taką propozycją. Ale wizyty w Gwareckim Folwarku, obie zakończone pijatyką, zostawiły Zenonowi tylko niesmak i obrzydzenie. Widział jasno, że jeżeli przystanie ostatecznie na tę drogę, nie mając innej, to nie będzie w porządku ze sobą i na samym wstępie zacznie od rezygnacji. Och, przyłapał się na tym komunale! „Być w porządku ze sobą" – cóż to znaczy? Jest to zawsze w jakimś choćby najbardziej wzniosłym sensie dogadzać swoim chęciom, swoim „wrodzonym instynktom moralnym". A przecież moralność jest wynikiem życia w społeczeństwie i poza społeczeństwem jej nie ma. Są tylko słowa, które służą do oszukania siebie i zwłaszcza innych.

Zenon pragnął rzeczy bardzo prostej: żyć uczciwie. Jego program naprawdę był minimalny.

Zofia Nałkowska *Granica,* Dom Wydawniczy „JOTA", Warszawa 1991

TEMAT 2

W wypracowaniu na temat: Los artysty w państwie totalitarnym wykorzystaj załączony fragment *Mistrza i Małgorzaty* M. Bułhakowa i wnioski z interpretacji całej powieści.

Massolit rozlokował się w Gribojedowie tak, że trudno sobie wyobrazić, jak by to można było zrobić lepiej i wygodniej. Każdy wchodzący do Gribojedowa po niewoli zapoznawał się przede wszystkim z komunikatami najprzeróżniejszych klubów sportowych, a także z grupowymi i indywidualnymi zdjęciami członków Massolitu, którymi (zdjęciami, nie członkami) obwieszone były ściany klatki schodowej prowadzącej na pierwsze piętro.

Na drzwiach najbliższego pokoju na piętrze widniał wielki napis: „Sekcja wędkarsko-urlopowa", a obok umieszczono podobiznę złapanego na wędkę karasia.

Na drzwiach pokoju numer dwa napisano coś, co nie było tak zupełnie zrozumiałe: „Jednodniowe delegacje twórcze. Proszę się zwracać do M. Podłożnej".

Następne drzwi dźwigały tekst lakoniczny, ale za to zupełnie już niepojęty: „Pieriełygino". Następnie komuś, kto przypadkiem odwiedził Gribojedowa, zaczynało migać w oczach na widok pstrzących się na orzechowych ciotczynych drzwiach napisów: „Do kolejki po papier można się zapisywać u Poklewkiny", „Kasa", „Repartycje i rozliczenia tekściarzy estradowych"...

Przecisnąwszy się przez długą, zaczynającą się już w portierni na dole, kolejkę można było dostrzec napis na drzwiach, w które nieustannie wdzierał się tłum: „Problemy mieszkaniowe".

Za problemami mieszkaniowymi rozpościerał się widok na wspaniały plakat, na którym wyobrażona była skała, a na niej jeździec w burce, z przewieszonym przez plecy karabinem. Poniżej były palmy i taras, a na tarasie siedział młody człowiek z czubem nastroszonych włosów, siedział i patrzył ku górze niezmiernie bystrymi oczyma, a w dłoni trzymał wieczne pióro. Podpis: – „Pełnoterminowe urlopy twórcze od dwu tygodni (opowiadania-nowele) do jednego roku (powieść, trylogia) Jałta, Suuk-Su, Borowoje, Cichisdziri, Machindżauri, Leningrad (Pałac Zimowy)". Przed tymi drzwiami także była kolejka, ale nie przesadna, najwyżej sto pięćdziesiąt osób.

Dalej następowały podporządkowane zawiłej architekturze gribojedowskiego labiryntu „Zarząd Massolitu", „Kasy numer 2, 3, 4 i 5", „Kolegium redakcyjne", „Przewodniczący Massolitu", „Sala bilardowa", rozmaite mniej ważne agendy Massolitu i wreszcie owa sala kolumnowa, w której ciocia zachwycała się komedią genialnego siostrzeńca.

Każdy, kto trafił do tego domu, jeśli, oczywista, nie był zupełnym tępakiem, od razu widział, jak dobrze się żyje wybrańcom losu – członkom Massolitu, i z miejsca opanowywała go czarna zawiść. Natychmiast zaczynał czynić niebu gorzkie wyrzuty za to, że nie obdarzyło go w kołysce talentem literackim, bez którego, oczywista, nie można było nawet marzyć o uzyskaniu legitymacji członkowskiej Massolitu, brązowej, pachnącej kosztowną skórą, z szeroką złotą obwódką, legitymacji, którą znała cała Moskwa.

M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska i M. Dąbrowski, Warszawa 1997

Do opracowania wybieram temat nr .....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)

Miejsce na naklejkę z kodem

(Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy)

KOD ZDAJĄCEGO

OKRĘGOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA w KRAKOWIE

PRÓBNY EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

ARKUSZ II
PP

POZIOM PODSTAWOWY

MARZEC 2002

Arkusz egzaminacyjny II

JĘZYK POLSKI

Czas pracy 80 minut

Informacje

1. Proszę sprawdzić, czy arkusz zawiera 8 stron. Ewentualny brak należy zgłosić przewodniczącemu Zespołu Nadzorującego egzamin na sali.
2. Proszę wykonać polecenia zawarte w 16 zadaniach.
3. Przy każdym zadaniu podana jest możliwa do uzyskania liczba punktów.
4. Za rozwiązanie wszystkich zadań można otrzymać 30 punktów.
5. Odpowiedzi należy zapisać czytelnie.
6. Wolno używać tylko niebieskiego lub czarnego długopisu albo pióra. Nie wolno używać korektora.
7. W przypadku popełnienia błędu, należy dany fragment pracy wyraźnie przekreślić.

Życzymy powodzenia

Nr zadania	Uzyskane punkty
1	
2	
3	
4	
5	
6	
7	
8	
9	
10	
11	
12	
13	
14	
15	
16	
suma	

(Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy)

PESEL ZDAJĄCEGO

Przeczytaj uważnie załączony tekst Janusza Tazbira *Strach ma stare oczy*, a następnie wykonaj zadania. Odpowiadaj własnymi słowami. Wszystkie pytania odnoszą się do tekstu. Udzielaj tylu odpowiedzi o ile jesteś proszony.

Janusz Tazbir
Strach ma stare oczy

1. Historycy od dawna już przyznali rację swemu mądremu koledze Jacobowi Buckhardtowi (1818–1897), który zauważył, iż kolejne ich pokolenia tylko pozornie zajmują się odległymi wiekami. W istocie zawsze piszą o czasach sobie współczesnych, interesując się – zarówno w epoce antyku, jak i w okresie renesansu czy oświecenia – tymi sprawami i problemami, które zaprzątają aktualnie ludzkie umysły. Sprawdziło się to też w XX stuleciu, kiedy zajęto się nie tylko historią okrucieństwa i terroru czy biografiami wielkich tyranów na miarę Stalina lub Hitlera, ale i dziejami strachu. Doczekał się więc strach już bardzo wielu opracowań, których wyniki podsumował Jean Delumeau w głośnej książce „Strach w kulturze Zachodu. XIV–XVIII wiek" (polskie wydanie: 1986). Z polskich studiów na ten temat na uwagę zasługuje wnikliwy szkic Stanisława Grzybowskiego „Strach w XVI wieku: nowe wzorce osobowe" („Społeczeństwo polskie. Studia i szkice", t. I, 1976).
2. Pomiędzy strachem, jaki nękał społeczeństwa antyczne czy mieszkańców średniowiecznych miast, a tym, który nam dziś towarzyszy, występują wszakże dwie zasadnicze różnice. Pierwsza z nich wynika z tak bardzo zaawansowanych procesów globalizacji. Najazdów mongolskich, a później ekspansji tureckiej obawiano się głównie w Europie Środkowo-Wschodniej. Zachód naszego kontynentu niewiele się nimi przejmował, a mieszkańcy Ameryki czy południowej Afryki w ogóle nie wiedzieli o istnieniu tych państw. Z kolei obywatel Imperium Rzymskiego byłby szczerze zdumiony wizją zaprezentowaną w „Quo vadis", gdyby oczywiście jakimś cudem mógł ten film obejrzeć. Był to bowiem złoty wiek cesarstwa i jego prowincje korzystały z całkowitego spokoju i pokoju. Tymczasem każda kolejna fala czystek, jaka przetaczała się przez ZSRR pod berłem Stalina, pociągała za sobą krwawe reperkusje na najniższych nawet szczeblach aparatu władzy. Kogóż w Europie schyłku XIX w. obchodziły wojny USA z Hiszpanią, toczące się także na terytorium Kuby. Tymczasem po inwazji w Zatoce Świń (1961), a jeszcze bardziej po wykryciu na Kubie radzieckich rakiet (1962), warszawiacy ustawieni w długich kolejkach masowo zaczęli wykupywać mąkę i cukier.
3. Druga różnica, dzieląca strach z dawnych epok od nastrojów, jakie towarzyszą niemal całej ludzkości po wydarzeniach z 11 września, polega na tym, iż możliwej zagłady świata oczekujemy z arsenałów ziemskich, nie zaś niebieskich. Strach przed jego końcem, którego tak przejmującą wizję znajdowano w Nowym Testamencie (Apokalipsa), nawiedzał przede wszystkim sfery intelektualne co najmniej od roku tysiącznego. I powtarzał się parokrotnie, tym bardziej iż każdy szanujący się wróżbita czy astrolog uważał za swój święty obowiązek umieszczenie na końcu przepowiedni przypuszczalnej daty Sądu Ostatecznego. Iluż jednak w końcu ludzi umiało wtedy czytać? W znacznie większym stopniu obawiano się mąk czyśćcowych, a jeszcze bardziej piekielnych, jako mających nękać grzeszników przez całą wieczność. Ich wizje znajdowano niemalże w każdym niedzielnym kazaniu. Cóż się zresztą dziwić prostaczkom, skoro nawet tak cyniczny i bezwzględny polityk, jakim był kardynał Richelieu, zażądał od swego jezuickiego spowiednika gwarancji na piśmie, że jeśli umrze po spowiedzi i komunii, to na pewno uniknie piekła.

4. Delumeau sporo stron poświęcił strachowi, jaki nasi przodkowie odczuwali przed zarazą i epidemiami, tak często nawiedzającymi dawną Europę. Dziesiątkowały one jednak przeważnie mieszkańców dużych miast, których w dawnej Rzeczpospolitej było nie tak znowu wiele. Zamożniejsi ich mieszkańcy, gdy tylko pojawiały się pierwsze oznaki kolejnej zarazy – szukali schronienie w podmiejskich posiadłościach. W takiej właśnie scenerii opowiadają sobie sprośne historie bohaterowie „Dekamerona" Boccaccia, którzy w ten właśnie sposób starają się odpędzić myśl o zarazie pustoszącej ich rodzinne miasto. Po ustaniu epidemii powracano najspokojniej w stare mury; łatwo to nam zrozumieć dziś, kiedy tak liczne śmiertelne ofiary sobotnio-niedzielnych wypadków samochodowych nie zniechęcają nikogo do wyjazdów na następne weekendy.
5. Ale wróćmy jeszcze do epidemii. Czytamy i słyszymy o wągliku, o kopertach z białym proszkiem, o obawach przed wojną bakteriologiczną. Mam nadzieję, że współczesne laboratoria potrafią ustalić winnych, ale nie mogę nie przypomnieć, że w swoim czasie oskarżano pewne grupy etniczne czy społeczne o umyślne rozsiewanie zarazy, m.in. poprzez zatruwanie studzien (słynny w średniowieczu „spisek trędowatych"). Na przykład epidemię cholery, jaka nawiedziła Rosję w 1831 r., starano się przypisać Polakom.
6. Obcy jest nam natomiast tak powszechny ongiś w zachodniej Europie strach przed czarownicami. W pojęciu ludzi XVI czy XVII stulecia stanowiły one równie groźną konspirację jak późniejsze spiski jakobińskie, organizacje masońskie czy sprzysiężenia mędrców Syjonu. Likwidację jednej lub nawet kilkunastu wiedźm traktowano jako częściowe tylko remedium: po pewnym czasie bowiem diabelskie sprzysiężenie wznawiało swą działalność. Biura rekrutacyjne szatana były dzień i noc otwarte. Równocześnie spalenie nawet jednej czarownicy rozładowywało, przynajmniej na pewien czas, strach wynikający z poczucia ogólnego zagrożenia. Nie jest więc rzeczą przypadku, iż procesy o czary nasilają się u nas po wydarzeniach doby „potopu", kiedy to szlachta utraciła poczucie bezpieczeństwa i przekonanie o potędze swego państwa. Dla przebłagania zagniewanej Opatrzności złożono wówczas z jednej strony ofiarę z arian (wygnanych w 1658 r.), z drugiej zaś – z domniemanych czarownic. Choć oczywiście nie w takich ilościach, jakie podają wierni wyznawcy obliczeń Bohdana Baranowskiego.
7. Wbrew utartym szablonom, procesy te starał się zahamować Kościół, widzący w poczynaniach domorosłych sędziów wchodzenie w czynności zastrzeżone dla duchowieństwa. Czym kto zresztą wyżej stał w hierarchii kościelnej, tym bardziej sceptycznie i z dystansem spoglądał na procesy czarownic. Gdyby jednak ich istnienie zależało od woli mas ludowych, wyrażanej na przykład w głosowaniach czy w referendum – stosy z „wiedźmami" płonęłyby jeszcze w XIX stuleciu. Świadczy o tym fakt, że kiedy sądy wydawały wyroki uniewinniające, sędziowie musieli się często salwować ucieczką przez okno. Ratowali się w ten sposób przed gniewem pospólstwa żądnego widowiska.
8. Oprócz wyżej wymienionych nękały mieszkańców naszego kontynentu oczywiście i inne lęki, nie zawsze źródłowo poświadczone. Przede wszystkim obawiano się zamachów na życie. Szary obywatel bał się rabusiów czyhających na podróżnych czy na spóźnionych mieszkańców większych miast. Nie darmo nasi podróżnicy potrafili z satysfakcją odnotować, iż udało im się przejść bezpiecznie (a przecież była to grupa uzbrojonej szlachty!) przez nocny Paryż. Nic więc dziwnego, iż cudzoziemcy odwiedzający Polskę XVI–XVII stulecia z takim zdziwieniem piszą, że przejazd przez nią nie grozi życiu ani sakiewce, albowiem poza okolicami górskimi nie występuje tu bandytyzm.

9. Znane wszystkim suplikacje zawierają błaganie „od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie” (ich pierwszy zapis w języku polskim znajdujemy w kancjonale z połowy XVII w.). Z żadną z tych plag nie zdołano się nigdy uporać. Nadal w wielkich pożarach giną lasy. Nadziejom na świat bez wojen, które żywiły XIX stulecie, położyły kres strzały w Sarajewie. Nic zaś nie zapowiada, aby wiek XXI, który rozpoczął się mniej więcej od 1990 r., przebiegł pod znakiem pokoju. Głód nie oszczędził w XIX w. Irlandii, a w następnym stuleciu żyznej Ukrainy, w ten właśnie sposób ukaranej przez Stalina. Jeśli zaś „powietrze” przetłumaczymy na bardziej współczesne terminy: epidemie czy wojny bakteriologiczne, to i tego źródła strachu wielu pokoleń nie udało nam się zlikwidować. Wszystko wskazuje więc na to, że i nasze potomstwo będzie zanosić modły zawarte w przytoczonych wyżej suplikacjach. Z podobnym co i poprzednie generacje rezultatem. Czyżby więc ludzkość miała zawsze żyć w strachu, który – jak napisał historyk angielski J.A. Froude – „jest ojcem okrucieństwa”?

Polityka, 17 listopada 2001 r.

Zadanie 1 *(1 punkt)*

Które z podanych niżej zdań najtrafniej oddaje myśl zawartą w tytule artykułu Janusza Tazbira?

A. Strach się „zestarzał”; trudno dziś znaleźć ludzi, którzy się boją.
B. Strach towarzyszy człowiekowi od początku istnienia; w tym sensie jest uczuciem „starym”.

Zadanie 2 *(2 punkty)*

W akapicie 1. autor przywołał sformułowaną przez Jacoba Burckhardta tezę, dotyczącą pracy historyków. Zacytuj ją.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 3 *(2 punkty)*

Z akapitu 2. wypisz trzy przykłady, które uzasadniałyby tezę, że panującemu dzisiaj procesowi globalizacji podlega również uczucie strachu.

1. .....

.....

2. .....

.....

3. .....

.....

Zadanie 4 *(2 punkty)*

O jakich różnicach między strachem dawnym a dzisiejszym pisze autor w akapitach 2. i 3.? Odpowiedź sformułuj w maksymalnie dwóch zdaniach.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 5 *(1 punkt)*

Na podstawie akapitu 3. uzupełnij następujące zdanie:

Obraz końca świata i strach z tym związany jest głównym tematem .....,

ostatniej księgi ..... .

Zadanie 6 *(2 punkty)*

Ilustracją jakiej myśli, sformułowanej przez autora w akapicie 3., jest przykład kardynała Richelieu? Odpowiedź sformułuj w jednym zdaniu.

.....

.....

Zadanie 7 *(2 punkty)*

Podaj przyczynę, dla której autor przywołał w swoim tekście dzieło Bocaccia *Dekameron*.

.....

.....

Zadanie 8 *(2 punkty)*

Z jakiego powodu procesy o czary, nękające Europę XVI wieku, a w Polsce praktycznie nieznane, w końcu do nas dotarły? Odpowiedz na podstawie akapitu 6.

.....

.....

.....

Zadanie 9 *(2 punkty)*

Z każdego z pięciu zdań, składających się na akapit 7., wypisz po jednym wyrażeniu, które wskazuje na logiczne wynikanie kolejnego zdania z poprzedniego.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 10 *(2 punkty)*

Określenie „biura rekrutacyjne szatana", którym autor posłużył się w akapicie 6., jest:

A. porównaniem
B. metaforą
C. kalamburem
D. apostrofą

Zadanie 11 *(2 punkty)*

Z akapitu 9. wypisz po jednym przykładzie, potwierdzającym, że również dzisiejszy świat boryka się z plagami, o wybawienie od których proszono w suplikacjach.

A. powietrze –
B. głód –
C. ogień –
D. wojna –

Zadanie 12 *(2 punkty)*

Znajdź po jednym synonimie do podanych niżej pojęć:

A. remedium –
B. reperkusja –
C. ekspansja –
D. generacja –

Zadanie 13 *(2 punkty)*

W jednym zdaniu wyjaśnij, jak rozumiesz przywołaną w zakończeniu artykułu myśl, że *strach jest ojcem okrucieństwa*.

.....

.....

.....

Zadanie 14 *(2 punkty)*

Które z ważnych wydarzeń ubiegłego roku zainspirowało Janusza Tazbira do napisania tekstu o strachu? Co na to wskazuje?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 15 *(2 punkty)*

Spośród podanych niżej zdań wybierz te, które są informacją, nie opinią:

A. *Ich (suplikacji) pierwszy zapis w języku polskim znajdujemy w kancjonale z połowy XVII w.*

B. *Epidemię cholery, jaka nawiedziła Rosję w 1831 r., starano się przypisać Polakom.*

C. *Z polskich studiów na ten temat na uwagę zasługuje wnikliwy szkic Stanisława Grzybowskiego „Strach w XVI wieku: nowe wzorce osobowe”.*

D. *Nic zaś nie zapowiada, aby wiek XXI, który rozpoczął się mniej więcej od 1990 r., przebiegł pod znakiem pokoju.*

Zadanie 16 *(2 punkty)*

Tekst Janusza Tazbira to wypowiedź, w której dominuje funkcja:

A. impresywna
B. ekspresywna
C. informatywna
D. poetycka

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)